Cena egzemplarza 15 groszy

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

Organ urzędowych ogłoszeń pow. toruńskiego i m. Chełmży

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.
Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.
Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.
Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.
Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.
Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada.
Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera.

Nr. 169. | Chełmża, piątek, dnia 26-go lipca 1929 r. | Rok II.

Pierwsze odgłosy wojny.

Bezczynne stanowisko międzynarodowej straży pokojowej.

Dziwna wojna! Jeszcze się nie zaczęła, a już się toczy. Pierwsza bitwa została stoczona onegdaj według wszelkich zasad, z użyciem artylerji, tanków, aeroplanów i kawalerji do pościgu pod stacją kolei mandżurskiej, która nazywa się „Pogranicznaja Manczżuraja", a nie, jak w depeszach całej prasy osobno „Pogranicznaja", a osobno jakieś nieistniejące „Manczuli".

Rozpoczęcie akcji wojennej w tem miejscu — o ile można to nazwać początkiem wojny świadczy o tem, że **dowództwo rosyjskie wybrało jako główną linję swego uderzenia, trzecią z wymienionych przez nas onegdaj** — mianowicie od zachodu na wschód. Jest to linja ataku najdłuższa, ale zarazem najbezpieczniejsza dla atakujących. Tutaj bowiem mają oni wszędzie kryte tyły i flanki. Nadto w tej operacji najłatwiej jest użyć kawalerję mongolską, która w tej wojnie będzie miała wiele roboty po obu stronach toru kolejowego.

Ale Rosjanie nie mogą mieć z tej kolei praktycznego użytku dopóty, dopóki nie nasycą dostatecznie swemi siłami ogromnej przestrzeni, która leży we wnętrzu łuku Amuru a tą koleją, jako jego cięciwą.

Militarne zabezpieczenie tej przestrzeni pustynnej, będzie dla armji czerwonej rzeczą nagold nietrudną. O wiele trudniej będzie natomiast przedstawiała się dla niej druga część zadania — mianowicie obrona linji kolejowej od południa. Ta cała ta przestrzeń jest już przeważnie równiną, stosunkowo gęsto zaludnioną i umożliwiającą armji chińskiej różne operacje.

Naczelne dowództwo nad armją czerwoną we wschodniej Syberji objął dotychczasowy komendant moskiewskiego okręgu wojennego, „komandarm" Uborowicz, który w roku 1921 dowodził piątą armją bolszewicką, operującą przeciw Kołczakowi na Syberji. Szefem sztabu Uborowicza został mianowany Blücher.

Rola Budienego, który jako inspektor kawalerji przybył na Daleki Wschód na aeroplanie, nie jest jeszcze znaną. Prawdopodobnie jest on przeznaczony do objęcia dowództwa nad osobną armją kawaleryjską, która z sąsiedniej republiki mongolskiej, pozostającej pod całkowitym wpływem bolszewickim, wyruszy na flankę armji chińskich, kto wie zaś także, czy nie w głąb Chin północnych ku Pekinowi.

Wszystko przemawia za tem, ze sztab sowiecki będzie w wojnie z Chinami nacjalistycznemi posługiwał się możliwie małą armją własną — conajwyżej jakieś 300.000 ludzi, natomiast tem silniejszym aparatem propagandystycznym.

* * *

W kierujących sferach moskiewskich wcale niema jeszcze zgody co do wojny lub pokoju z Chinami. Partja wojenna z „narkomwojenmorem" Woroszyłowem i jego zastępcą Unszlichtem na czele, walczy ciągle jeszcze z partją pokojową, która skupia się przy Kalininie. Stalin do tej pory zachowuje się neutralnie.

Walka obu partyj jeszcze nie zakończona. Stąd też brak pewności, czy wojna już się definitywnie rozpoczęła, czy też jeszcze da się zażegnać.

* * *

Co w tym wypadku zrobi Liga Narodów?

Oto pytanie. Artykuł jedenasty statutu Ligi postanawia wyraźnie, że gdziekolwiek powstanie niebezpieczeństwo wojny i to bez względu na to, czy przeciwnicy są członkami Ligi, Rada Ligi ma obowiązek, na wniosek jednego z swoich członków zastosować wszystkie środki celem skutecznego zapobieżenia wojnie.

Rada Ligi do tej pory milczy, generalny sekretarjat nie daje o sobie znaku życia, ponieważ do tej pory żaden z członków Rady nie wystąpił z odpowiednim wnioskiem, jak tego wyraźnie przytoczony artykuł statutu Ligi wymaga.

Jest rzeczą charakterystyczną, lecz w gruncie rzeczy wcale nie dziwną, że wśród członków Ligi Narodów nie znalazł się dotąd żaden członek, któryby z takim wnioskiem wystąpił.

Wystąpienie antybolszewickie Czeng-Kaj-Szeka jest na rękę przedewszystkiem Anglji, która jeżeli nie cały kij chiński, to jego prawy koniec potrafiła teraz w odwet obrócić przeciw Moskwie. Japonja ma także wszystkie racje, aby czekać cierpliwie, co z tego wyniknie. Wojna chińsko-sowiecka jest bowiem dla niej sposobnością do zabrania południowej i środkowej Mandżurji. Waszyngton nie należy do Ligi, nie może więc formalnie stawiać żadnych wniosków.

Rząd sowiecki nie należy do Ligi i może w danym razie na wszelką interwencję jej Rady odpowiedzieć bardzo nieprzyjemnie. Nic dziwnego, że reżyserowie w Radzie Ligi unikają tej przykrości, Briand zaczął od konferencji z ambasadorem chińskim w Paryżu i z takimże samym dygnitarzem sowieckim panem Dowgalewskim. Widać z tego, że Briand także woli wejść na drogę bezpośrednich rokowań niż ryzykować bezskuteczne uruchomienie aparatu Ligi.

Tak więc powstaje sytuacja tragikomiczna. Istnieje od lat dziesięciu międzynarodowa straż pokojowa powołana do tłumienia pożaru wojennego, gdziekolwiek on się pokaże. Ale tu nie ma kto zaalarmować tej straży. Jedni bowiem wolą, aby się trochę popaliło. Drudzy zaś boją się, że zaalarmowana straż pokojowa skompromituje się swoją bezsilnością...

Jedynym skutecznym medjatorem mogłyby tu być Stany Zjednoczone. Ale te nie uznały dotąd „de jure" rządu bolszewickiego, więc także pertraktować z kimś, czyjego istnienia się nie uznaje formalnie!

W ten sposób świat bnie znowu ku nowej zawierusze zupełnie tak samo skrępowany różnemi względami jak to było piętnaście lat temu, kiedy Austrja wysłała swoje ultimatum do Syberji.

I mówić tu o postępie!...

Mj. Kubala oświadcza gotowość nowego lotu ponad Atlantykiem.

Ponta-Delgada. Zawinął tu statek polski „Iskra", wiozący zwłoki mjr. Idzikowskiego. Jadący tymże statkiem mjr. Kubala czuje się o tyle dobrze, że udał się na ląd na przechadzkę. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że wadliwe funkcjonowanie motoru zmusiło lotników do lądowania. Major Kubala wyraził następnie ubolewanie z tego powodu, iż na Azorach niema terenów do lądowania.

W związku z propozycją Polonji w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu, major Kubala oświadczył, iż gotów jest podjąć w roku przyszłym nowy lot przez Atlantyk pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie tę propozycję.

Konflikt sowiecko-chiński.

Sowiety odrzucają arbitraż Francji.

Moskwa, 24. 7. — Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją podjęcia się pośrednictwa celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko-chińskiego. Wczoraj Karachan udzielił ambasadorowi Herbette odpowiedzi, że propozycja ta nie ma racji bytu, wobec odmowy władz chińskich przywrócenia naruszonej podstawy prawnej, co jest niezbędnym warunkiem porozumienia.

Niemcy zastąpiły ZSRR.

Pekin, 24. 7. Gmach ambasady sowieckiej został oficjalnie objęty przez posła niemieckiego.

Zarządzenie japońskie w Mandżurji.

Tokio, 24. 7. Dowódca japońskiego garnizonu w Mandżurji wydał instrukcje władzom południowo-mandżurskim kolei, by odmawiały przewozu chińskich wojsk i amunicji, oraz by nie pozwalały na przekroczenie terytorjum kolejowego uzbrojonych oddziałom chińskim bez pozwolenia lokalnych japońskich dowódców.

Mobilizacja nad Amurem

Paryż, 24. 7. Donoszą z Szanghaju, że władze sowieckie zmobilizowały w okolicach Władywostoku wszystkich mężczyzn w wieku od lat 17 do 32. 21 samolotów sowieckich zbombardowało Lahassusz w pobliżu Pogranicznaja.

Represje Sowieckie

Londyn, 24. 7. „Daily Telegraph" donosi, że internowano we Władywostoku 1000 obywateli chińskich jako odwet za uwięzienie urzędników sowieckich w Charbinie.

Mongolja zerwała stosunki z Chinami.

Berlin, 24. 7. Według wiadomości z Urgi rząd mongolski polecił oświadczyć, że w związku z zerwaniem stosunków między Rosją sowiecką a Chinami uważa również stosunki dyplomatyczne Mongolji z Chinami za zerwane.

Potop w Indjach.

Kilkadziesiąt osób utonęło.

Londyn, 24. 7. Z Bombaju nadchodzą alarmujące wiadomości o rozmiarach klęski powodzi, jaka nawiedziła tę prowincję.

Cały szereg miejscowości znajduje się pod wodą, liczne wsi zniosły fale wezbranych rzek.

Wysokości szkód wyrządzonych przez powódź nie da się określić, gdyż wielkie połacie kraju pokryte są wodą i odcięte od świata.

Dotychczas stwierdzono śmierć około 30 osób.

W nurtach zginęło kilkanaście tysięcy sztuk bydła, porwanego całemi stadami przez rwący prąd.

Dziś wchodzi w życie pakt Kelloga

Waszyngton. 24. 7. Wczoraj w departamencie stanu złożyli dokumenty ratyfikacyjne paktu Kelloga przedstawiciele Austrji i Bułgarji. Jutro prez. Hoover ogłosi oficjalnie wejście w życie wymienionego paktu.

Poważna choroba premjera Francji.

Paryż, 24. 7. Pani Poincaré wystosowała list do min. Brianda, w którym podkreśla, że stan zdrowia jej męża wymaga troskliwej kuracji. Poincaré zaniemógł na ostre zapalenie ścian przewodu pokarmowego. Zachodzi obawa, że konieczność przeprowadzenia kuracji zmusi Poincarégo do zaniechania wszelkich prac politycznych i rządowych, przynajmniej na przeciąg kilku miesięcy. „Tempst", wbrew tym wiadomościom, zapowiada pojawienie się Poincarego w senacie w poniedziałek.

Trąba powietrzna w powiecie bydgoskim.

Augustowo, 24. 7. Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad majętnością Augustowo, w powiecie bydgoskim trąba powietrzna, niszcząc doszczętnie zabudowania folwarczne i ogród owocowy wraz z parkiem. Straty są olbrzymie.

Z kraju i świata.

Podróże Prezydenta Rzplitej.

Tarnobrzeg. Prezydent Rzplitej w dalszym ciągu swej podróży opuścił Jasło i udał się do Kamienicy Dolnej, a następnie do Tarnobrzegu i Mokrzyszowa, gdzie wziął udział w poświęceniu szkoły rolniczej. Z Mokrzyszowa Prezydent odjechał wraz ze świtą do Dzikowa, majątku Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Powrót Prezydenta z Małopolski do Warszawy nastąpi 29 lub 30 bm.

Śmierć pomiędzy buforami pociągu.

Na dworcu „Zollinland„ w pobliżu ul. Portowej w Nowym Porcie dostał się 39 letni kolejarz Fr. Pienschke z Gładzikowa pomiędzy bufory ranżerowanego pociągu, przyczem bufory zmiażdżyły mu piersi. Śmierć nastąpiła na miejscu,

Syn Mickiewicza przyjedzie do Polski.

Warszawa. Najmłodszy syn Wieszcza Adama Mickiewicza, Józef, liczący obecnie 80 lat przyjeżdża w sierpniu br. do Polski i zwiedzi m. in. Wystawę Poznańską. Józef Mickiewicz nie był w Polsce od 60 lat.

Wóz pod pociągiem.

Warszawa. Wtorek za Tłuszczem około godz. 5-ej po poł. na wóz włościański, przejeżdżający przez tor kolejowy, wpadł pociąg. Lokomotywa roztrzaskała wóz, 3 osoby z pośród jadących poniosły śmierć na miejscu. Czwarta — 9-letni chłopak ma pękniętą czaszkę.

Chłapowski u Briand'a.

Ambasador Chłapowski złożył we wtorek min. spraw zagranicznych Francji, Briand'owi, wyzytę i odbył z nim jednogodzinną naradę w związku z sytuacją zagraniczną i rokowaniami reperacyjnemi.

Brześć n. B. Na zebraniu w gminie Ołtusz uchwalono deklarację w której zebrani domagają się od swoich posłów na Sejm ustawodawczy przeprowadzenia zmiany Konstytucji według projektu złożonego przez Klub Bezpartyjnego Bloku. W przeciwnym razie zebrani twierdzą, iż będą zmuszeni domagać się rozwiązania obecnego Sejmu. Pod powyższą deklarację złożyło podpisy około 200 mieszkańców gminy Ołtusz.

Warszawa. Onegdaj bawiła w Warszawie w przejeździe na PWK. do Poznania wycieczka mieszkańców powiatu augustowskiego w liczbie 120 osób, zorganizowania przez miejscową organizację B. B. W. R. Jest to już druga wycieczka z pow. augustowskiego (w pierwszej wzięło udział 89 osób). Wycieczkę prowadzi sekretarz Rady Powiatowej B. B. W. R. p. Lucjan Szarlak.

Warszawa. Zawdzięczając staraniom B. B. W. R. — Z. U. P. U. (Zakład ubezpieczeń Pracowników Umysłowych) przyznał pożyczkę w wysokości 1.100 tysięcy zł. na budowę szpitala dla umysłowo chorych w Choroszczy pod Białymstokiem. Szpital ten jest obliczony na 1000 łóżek.

Ile „zarobił" poseł afgański na przemycaniu narkotyków?

Z Paryża donoszą. Do afery konfiskaty narkotyków, w która wmieszany jest były poseł afgański, donosi „Matin", iż wykryty przez władze transport był już dwunasty z rzędu i że Afgańczyk przy całej tej tranzakcji „zarobił" 8 i pół miljona franków.

Bandyci kolejowi w pociągu Wiedeń—Warszawa.

Dzienniki donoszą z Pragi, że okradziony został w pociągu pospiesznym Wiedeń—Warszawa, na przestrzeni między Przerowem a Boguminem hr. Wilczek, któremu złodzieje skradli większą sumę pieniędzy w walucie czeskiej, uśpiwszy go poprzednio narkotyzowanym papierosem.

Sprawcy zbiegli niewyśledzeni.

Z Poznańskiego.

Awantura we wsi. Postrzelił rolnik Franciszek Goruła z Słomczyc w pow. wrzesińskim, napotkanego przy kradzieży polowej Władysława Magdziarza ze Słupcy. Zajście wywołało duże zbiegowisko, a tłum usiłował wtargnąć do mieszkania właściciela majątku Słomczyce, został jednak odparty przez służbę dworską.

Nie dawać dzieciom broni. Został postrzelony w głowę Józef Łakomy, jadący rowerem z Puszczykowa do Puszczykówka. Jak dochodzenia ustaliły, sprawcą tego wypadku był trzynastoletni Henryk Hedinger, który bawił się strzelaniem na wróble z flowera.

Zwyrodniały napastnik. Na drodze z Witkowa do Małachowa usiłował dopuścić się gwałtu niejaki Borowiak z Witkowa na Gazińskiej będącej w stanie odmiennym. Na krzyk napadniętej przybiegło dwóch mężczyzn, na widok których Borowiak zbiegł.

Śmierć przy pławieniu koni. Ubiegłej niedzieli rano, robotnik majętności Janiszewo Dom. Fr. Malke poszedł z końmi do pobliskiego jeziora, by je wykąpać. Zaledwie wjechał do jeziora, koń stracił grunt pod nogami i począł tonąć, a Malke spadł z konia i poszedł na dno. Przypatrujący czekali aż M. wypłynie. Uchodził czas, a nieszczęśliwy nie wypływał. Obecni rzucili się na ratunek, lecz nie mogli go nigdzie znaleść. Dopiero po żmudnym poszukiwaniu znaleziono go już nieżywego. Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie, tembardziej, że ojciec nieszczęśliwego był wówczas nad jeziorem. Nieszczęśliwy liczył lat 22 i przebył niedawno 2 ciężkie operacje.

Trzemeszno. (Śmierć w jeziorze). W sobotę, dnia 20. bm utopił się w jeziorze popielewskim Rutkowski Władysław, lat 74, pochodzący z Łodzi, a w jeziorze ostrowskim, Józef Sobecki, lat 20, ze Zielinia pod Trzemesznem ; obie ofiary wody zażywały kąpieli, gdyż ubrania znaleziono przy brzegu. Zwłoki wyłowiono.

Strzelno. (Jeszcze jedna ofiara kąpieli). Dnia 21. bm. o godz. 16-tej rolnik Jan Szmańda, urodzony w r. 1908 w Rzymkowie pow. Witkowo, syn Macieja i Zofji zamieszkały w Zbytowie pow. Strzelno, podczas kąpania się w jeziorze Łakim utopił się.

Z Pomorza.

Schronisko krajoznawcze w Jastarni. Na ostatniem posiedzeniu oddziału morskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Gdyni na wniosek prezesa inż. Głogowskiego postanowiono przystąpić energicznie do starań około uzyskania terenu pod budowę schroniska krajoznawczego w Jastarni.

Skutki dziecięcych figlów. Wóz odciął głowę od tułowia 8 letniemu chłopcu, synowi urzędnika kolejowego Majkowskiego z Tczewa. Chłopiec, bawiący w Liniewie na wakacjach, uwiesił się na dyszlu pomiędzy dwoma wozami wiozącemi siano, i spadł tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła.

Juljusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy). (53

— Tak mówię — odparła podnosząc rękę w górę, jakby chcąc się zasłonić od uderzenia w twarz.

— Wiesz dobrze, że nie lubię, abyś mówiła nie, jeżeli ja mówię: tak. A ja chcę, żebyś poszła!

— Tak, bo nie o twoją skórę idzie!

— I o twoją też nie! Trzeba wszystko mądrze zrobić!

— Najlepiej ty sam załatw się ze starym. Ja ci otworzę drzwi!

— Ach, ty cielęcino! Nie potrafisz śpiącemu niedołędze wlać w zęby paru kropel?

— Potrafiłabym, gdyby to była woda...

— Milcz! Zrobisz to, co ci każę. Nie waż się opierać!

— Nie zabronisz mi... Mam prawo!

— Nie masz prawa!

— Mam! Tu idzie o moją skórę!

— O skórę ci idzie? Więc masz!...

I ręka Glisty spoczęła ciężko na policzku dziewczyny.

— Ani piśnij! Jeżeli raz krzykniesz, dostaniesz, tem...

Pokazał jej ciężki trzewik, podkuty grubemi gwoździami.

— Mordujesz mnie, ty podły!

— Milcz, mówię ci! Właśnie teraz pora, aby krzykiem zwabić przechodniów... Siedź cicho, a ja pójdę powiedzieć naszym, że jesteś gotowa.

— Nie chcę!

— Słuchaj, gadzino, nie doprowadzaj mnie do pasji. Znasz mnie, że w takich razach nie żartuję...

— Wiem, że jesteś zdolny do wszystkiego!

— Więc nie bądź głupia!... Zatem ja wychodzę na miasto, a ty zostaniesz w domu. Możesz czytać gazetę, albo jeszcze lepiej, zreperuj mi spodnie! Pamiętaj, żebym cię zastał gdy wrócę!

— Gdzie idziesz?

— A gdzieżby! Do Poulletarda.

— Wrócisz późno?

— Zobaczysz!

Antek wyszedł, zamykając drzwi za sobą na klucz. Klucz schował do kieszeni, gdyż robił tak zwykle, gdy chciał, aby przyjaciółka nie wychodziła z domu. Był to bardzo dobry środek.

Na ulicy wsiadł do omnibusu, kursującego pomiędzy Menilmontant a Montparnasse i wkrótce znalazł się na ulicy Jarente, w mieszkaniu swego przyjaciela Poulletarda, agenta handlowego.

VI.

Izydor Poulletard od sześciu lat uprawiał zawód agenta handlowego, zawód często nieokreślony i elastyczny, gromadzący ludzi najuczciwszych i łotrów ostatnich, miljonerów i nędzarzy.

Izydor Poulletard należał do tej ostatniej kategorji. Dość wykształcony, lecz do gruntu zepsuty, szuler, gbur, nigdzie długo nie popasał. Wszędzie tracił miejsce albo przez swą zuchwałość, albo za nieczyste sprawki. Wreszcie osiadł w mieszkanku przy ulicy Jarente, oczekując na dobry interes, któryby dał wiele zysku, nie wymagając wielkiego ryzyka.

W Paryżu jest kilka tysięcy takich rycerzy przemysłu, co znajdują zarobek, wyzyskując łatwowiernych, uprawiając oszustwa, szantaże, wietrząc skandale i tajemnice rodzinne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielki proces o nadużycia w Magistracie w Grudziądzu.

Co do tajemniczego włamania do Miejskiej Kasy Głównej, oraz kradzieży ksiąg kasowych, śledztwo ustaliło ponad wszelką wątpliwość, iż kradzieży tej dokonali Antkowiak i Fularczyk, gdyż po pierwsze: do ubikacyj kasowych skąd miano wykraść księgi, prowadzą **drzwi pancerne** o skomplikowanych zamkach, niemożliwych do otwarcia zwykłym kluczem, zaś klucze od tych drzwi posiadali tylko Antkowiak i Fularczyk. Dalej ustalono oznaki, stwierdzające upozorowane wyłamanie siatki metalowej na stole, gdzie znajdowały się księgi, a mianowicie brak jakichkolwiek śladów gwałtownego wyrywania siatki, przeciwnie wszystko wskazuje, iż odkręcono druty, a potem zgięto je.

Pozatem stwierdzono, iż w dniu, w którym miano rzekomo dokonać włamania i kradzieży ksiąg, tj. w dniu 19 marca 1928 r., Antkowiak i Fularczyk — co zresztą sami przyznają — byli około godziny 6 wieczorem w biurze rzekomo celem **„odrobienia zaległej pracy"**. Dziwne jednak, że „odrabianie" nie trwało zbyt długo, gdyż wkrótce Fularczyk wyszedł z biura, Antkowiak zaś opuścił biuro około godziny 7-ej.

Luksusowe mieszkanie, auta i tartaki — za zdefraudowane pieniądze.

Jak zdołano stwierdzić — nadużycia sięgają olbrzymiej sumy kilkuset tysięcy złotych. „To też nic dziwnego — pisze „Goniec Nadwiślański" — że oskarżony Antkowiak, pobierając pobory VII stopnia służbowego, mógł odkupić zakontraktowane przez **dyrektora firmy „Pepege" p. Halperina** siedmiopokojowe mieszkanie, luksusowo je umeblować, urządzać polowania na wynajętych przez siebie terenach, oraz zgłaszać oferty na kupno różnych objektów, jak kupno 80.000 cegieł itp. chociaż żadnego majątku osobistego nie posiadał.

Podobnie i Szczygieł, który pobierał uposażenie VIII stopnia służbowego, potrafił się wspaniale umeblować, w roku 1926 **kupił sobie samochód** za 6.000 złotych, oraz mógł on pożyczyć znaczne sumy na weksle różnym osobom i firmom, aczkolwiek ani on ani jego żona żadnego majątku nie posiadali, a do czasu objęcia stanowiska w Magistracie pędzili żywot bardzo skromny.

Jak stwierdzono suma rozpożyczonych na lichwiarski procent pieniędzy przez Szczygła sięga podobno olbrzymiej **cyfry 40.000 złotych** i to najdziwniejsze, że pieniądze te pożyczały nawet niektóre poważne firmy grudziądzkie. Dalej ustalono, iż Szczygieł nosił się w roku 1926 z zamiarem kupienia kamienicy w Grudziądzu, jak również zabiegał o kupno pewnej posiadłości ziemskiej, której wartość **oceniano na 120.000 zł.**

Wojewoda olbrzymią sumę przeszło 95.000 zł. zdefraudował przeważnie za pomocą oszukańczych manipulacyj przy przechowaniu wkładów depozytowych, głównie zaś na **przechowywaniu kaucyj** Elektrowni i Gazowni Miejskiej, które mieszkańcy miasta składali za wypożyczone zegary wskazujące zużycie gazu lub elektryczności. Takich kont Miejska Kasa Oszczędności posiadała około 17.000, przewaloryzowanie tych kont dało Wojewodzie sposobność do popełnienia ogromnych nadużyć.

W roku 1927 **Wojewoda kupił tartak**, od niejakiego Jędrzejewskiego z Nowego, płacąc gotówką 34.000 zł, pozatem przejmując kontraktem notarjalnym sporządzonym przez notarjusza Kokurewicza w Bydgoszczy, dług ciążący na tym tartaku na rzecz Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, w kwocie **4.853,85 dolarów** amerykańskich.

Wojewoda, aby nie zwrócić uwagi na siebie, utworzył fikcyjną spółkę pod firmą „Tartak Parowy W. Hahn i Gapa" — przyczem wyjaśnić należy, iż Hahn jest szwagrem Wojewody, zaś Gapa jest szwagrem Hahna.

Ciekawą rolę w nadużyciach w kasach miejskich, odegrał kierownik działu finansowego Magistratu, radca Lipowski, który posiadał główny nadzór nad Miejską Kasą Podatkową i Kasą Główną i on też był stale przewodniczącym każdorazowej komisji rewizyjnej, która co miesiąc badała książkowość kas Magistratu. Rewizje takie przeprowadzane były **pobieżnie i nieudolnie**, gdyż Lipowski zupełnie nie orjentował się w powierzonym mu dziale pracy i nie znał się zupełnie na buchalterji. Pomimo, że za swą pracę Lipowski pobierał ponad 1.000 zł. miesięcznie, nie interesował się on zupełnie swemi obowiązkami tak, że niekiedy trudno go było w Magistracie zastać, gdyż zajmował się przeważnie swemi osobistemi sprawami, lub **handlem biżuterją.**

Dopiero, kiedy w Kasie Głównej zaginęły wszystkie księgi, rozpoczął Lipowski „intensywnie" urzędować i to w Ratuszu I. w Głównej Kasie Miejskiej, przyczem urzędowanie to przejawiało się przeważnie w tajemniczych konferencjach **przy drzwiach zamkniętych** z Antkowiakiem, Szczygłem i Wojewodą, oraz ciągłem przeglądaniu różnych papierów w zamkniętym na klucz pokoju.

Wszystkich świadków z pośród urzędników Magistratu, którzy zeznali przed sędzią śledczym, wzywał Lipowski do siebie i badał treść złożonych przez nich zeznań, wyrażając swe niezadowolenie, gdy zeznania te **zmierzały do wykrycia nadużyć.**

Pozatem Lipowski — stwierdziły dochodzenia — wiedział dokładnie o kilku wypadkach dokonanych już poprzednio drobnych nadużyć przez różnych urzędników, lecz nie zrobił z tego odpowiedniego użytku, ale przeciwnie zawsze dążył do zlikwidowania sprawy **bez zawiadomienia policji"**.

Czytelniku!

Jeżeliś jest sympatykiem i szczerym przyjacielem naszego pisma, przyczyń się do zjednania nam szeregu nowych abonentów!

KRONIKA

Chełmża, dnia 25 lipca 1929 roku.

Kalendarzyk.

Czwartek. Jakuba ap., Krzysztof
Piątek. † Anny, matki N. M. P.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Grossfuss.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni Apteka „Pod Orłem" p. Wolskiego.

— **Odpoczywaj w pokoju!** Dziś, o godz. 8-mej odbyła się smutna uroczystość sprowadzenia zwłok śp. Feliksa Ziółkowskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Kondukt żałobny z domu do kościoła prowadził ks. wik. Manthey w asyście grona kleryków i przy udziale ochotniczej straży pożarnej z prezesem p. burm. Kurzętkowskim na czele, która w śp. Zmarłym straciła pracowitego i sumiennego druha spieszącego w razie potrzeby pogorzelcom z pomocą.

Podczas ceremonji żałobnej w kościele Straż pożarna trzymała szpaler honorowy przy trumnie zmarłego kolegi. Po skończonej mszy św. odprowadzono zwłoki na cmentarz, gdzie złożono je na wieczny spoczynek. Od wrót cmentarza do grobu niosła trumnę straż pożarna. Znękany pracą opuścił już nasze grono i udał się do lepszej krainy, do krainy wiecznej szczęśliwości.

Oby mu ta ojczysta ziemia, której oddał wielkie usługi, lekką była!

Pamiętając o zasługach i pracowitości swego kolegi. Ochotnicza straż pożarna oddała mu ostatnią przysługę i podniosła powagę ceremonji tem, że trzymała w umundurowaniu wartę honorową przy trumnie Zmarłego. Niech inne towarzystwa biorą przykład z naszych strażaków i w takim wypadku w całkowitem umundurowaniu pospieszą oddać ostatnią przysługę swym zmarłym kolegom i druhom.

— **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym przytrzymały tut. władze policyjne 2 osobników za włóczęgostwo.

— **Nocne ćwiczenia Podoficerów Rezerwy — Koło Chełmża.** O godz. 8.45 wyruszyli członkowie tut. Koła w składzie 2. drużyn na odcinek Bielczyny — Głuchowo. Drna I zajęła stanowisko obronne wzdłuż toru kolejowego Bielczyny — Głuchowo. Drużyna II-ga (marsz ubezpieczony) zajęła szosę, idącą do Bielczyn. Po wysunięciu patrolu drny I-ej, powstało natarcie drużyny I-ej, w wyniku czego drna II-ga zajęła dotąd zajmowane stanowisko dr-ny I-ej. Mimo niepogody, podoficerowie walczyli zawzięcie, co uwieńczyła drnę II-gą pomyślnem zwycięstwem. Po krótkiem omówieniu ćwiczeń nocnych, z śpiewem na ustach, wracano raźno i ochoczo do domu, aby stanąć nazajutrz do pracy.

Ćwiczenia, jak bieg, rzut granatem, skok wdal i skok wzwyż **odbędą się jutro w piątek.** Bliższy czas podamy w numerze jutrzejszym.

Starożytna szabla. Gospodarz Burant z okolicy Liniewa pod Kościerzyną przy kopaniu w torfisku znalazł starożytną szablę pochodzącą podobno z 14 wieku. Burandt, jako Niemiec, zamierzał szablę tę wysłać do Berlina. Polskie władze miejscowe przeszkodziły temu aktowi „patrjotyzmu".

Stolno. Pociąg Chełmno—Kornatowo wpadł na wóz drabiasty właściciela p. Góry. Porwano na strzępy jednego konia, drugi ocalał. Właściciel na szczęście prócz ogólnych potłuczeń wyszedł cało. Wóz uległ uszkodzeniu. Kto ponosi winę? Szlabanu zamykającego drogę niema, gdy pociąg się zbliża.

Lubień, pow. świecki. (Świętokradztwo). Ubiegłego tygodnia dopuściło się jakieś indywiduum ohydnego czynu w kościółku w Lubieniu; oto osobnik ten poniżył swoje człowieczeństwo do tego stopnia, że wyciągnął swe drapieżne ręce po złożone do puszek kościelnych ofiary. Zbrodniarz wyłamał mianowicie zamki trzech skarbon, które wypróżnił do ostatniego — „wdowiego grosza"; parafja jest bowiem bardzo biedna i ma wielkie wydatki za przeprowadzony w kościele remont. Łup zbrodniarza wynosi przypuszczalnie kilkadziesiąt zł., ponieważ ludność z okazji wizytacji kościoła ub. środy przez księdza biskupa ofiar na potrzeby kościółka nie szczędziła. Policja wdrożyła natychmiast śledztwo.

Gdynia. (Szofer o mało nie rozstrzelany.) Znany na tutejszym terenie p. G. musiał sobie porządnie podpić, kiedy wsiadłszy do taksówki kolo Domu Zdrojowego jeździł po całej Gdyni, zaczem poznał swój dom na ul. Świętojańskiej.

Uszczęśliwiony odkryciem, zapomniał że za taksówkę trzeba zapłacić, a gdy szofer upominał się o należność, zapłacił mu o 20 groszy mniej.

W sprzeczce, jaka się na ten temat wywiązała, p. G. wyjął browning, podobno czekoladowy i wrzasnął pod „pod mur".

Szofer, któremu zapewne bardzo miłe jest życie, nie zgodził się z tą propozycją p. G., a zaczął uciekać, ukrywając się w komisarjacie policji państw. gdzie złożył na p. G. doniesienie karne.

W doniesieniu tem skarży się, iż wskutek szybkiego uciekania pogubił otrzymane za jazdę pieniądze.

Działdowo. (Za sprzeniewierzenie 7 miesięcy więzienia). Listonosz Kościński z Działdowa, który w lutym br. dopuścił się defraudacji przeszło 500 złotych, skazany został przez izbę karną w Brodnicy na 7 miesięcy więzienia.

Pelplin. (Jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. prałata Dr. Zygm. Rogali). W dniu 24 bm. obchodził ks. prałat Dr. Rogala, kanonik i wikarjusz generalny w Pelplinie uroczystość 25 lecia swego kapłaństwa. Przez 12 lat sprawował jubilat rządy parafji chełmińskiej. Miasto Chełmno, nadało jubilatowi najwyższe odznaczenie, obywatelstwo honorowe naszego grodu. — Ad multos, felicesque annos!!!

Ruch towarzystw.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Kat. Stow. Robotników Polskich odbędzie się w sobotę dnia 27-go bm. o godz. 7-mej wiecz. w Domu Katolickim przy kościele. Przybycie wszystkich członków celem omówienia ważnych spraw konieczne. **Zarząd.**

Baczność Towarzystwa P. W. oraz członkowie Koła Podoficerów Rezerwy. Dziś o godz. 7-ej wieczorem odbędą się wykłady dla wszystkich miejsc. tow. P. W. oraz dla członków Koła Podof. Rez. w „Hotelu Dworcowym". Referentem tych wykładów będzie komendant P. W. i W. F. na pow. Toruń. Po wykładach odbędzie się miesięczne zebranie Koła Podof. Rezerwy. Ze względu na ważne sprawy, przybycie członków konieczne. Zarząd.

Ogłoszenie.

W dniu **26. 7. 1929 r. o godz. 8 rano** odbędzie się na placu przy

Rzeźni Miejskiej w Toruniu.

ostatnie pobieranie prób krwi u wszystkich koni u których dotychczas z jakiegobądź powodu próba krwi nie została pobraną.

Chełmża, dnia 25. 7. 1929 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

(—) Dzięgielewski, w z. Burmistrz.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski"** na miesiące **sierpień i wrzesień** za 4,68 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski" proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______

Kwit pocztowy

Zł ______

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski"** za **sierpień i wrzesień 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1929 r.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **sierpień 1929 r.** za 2,34 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski" proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______

Kwit pocztowy

Zł ______

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **sierpień 1929 r.** odebrałem co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1929 r.

podpis: ______________